

Uśmiech błazna

Zaczęłam się uważnie przyglądać zachowaniu Jarka, bo intrygowało mnie, dlaczego wyróżniał się na tle 60-tki nowych „maluchów” czwartych klas.



W tym wieku, gdy przekroczyli próg nauczania początkowego, chłopcy są niezwykle ruchliwi. Nauczyciele zwykli wtedy mówić o nich *okropnie trudne dzieci*.

Faktycznie uczenie ich to nie aria z operetki - nie należy do kategorii lekkie, łatwe i przyjemne.

Powiedzenie o Jarku *ruchliwy chłopiec*, to tak jak o kosmonaucie – *lata wyżej niż latawiec!*

Na przerwach chłopak nie jest w stanie ustać choćby parę minut. Cały czas jest w ruchu. To on wciąga do (często niebezpiecznych) zabaw kolegów. Szarpia się, popychają, mociują, zaczepiają koleżanki.

Teoretycznie można przyjąć, że takie zachowanie jest konieczne dla prawidłowego rozwoju chłopca, ale w jego zabawach te

igraszki stawały się niebezpieczne.

W końcu przygłęła do niego etykieta – *niedobry*.

Na moich lekcjach również wiercił się, rysował, stałe odwrócony do swojego guru - Szymona.

Na jego buzi widniał uśmiech błazna, ustawiający go w roli głupka klasowego.

Ale gdy prowadziłam lekcje, czasem bardzo trudne w treści (biorąc pod uwagę poziom czwartej klasy), to właśnie on udzielał najcelniejszych odpowiedzi – dosłownie ‘same dychy’.

Zapytałam wychowawcę o jego sytuację rodzinną.

Dom mało dbał (wolałabym napisać to dosadniej) o rozwój i potrzeby dziecka.

Jarek wygłądał na zaniedbanego.

Tematem lekcji historii była konstytucja majowa.

Na wstępie sondażowałam, co dzieci już wiedzą na ten temat.

Zrobiłam sieć skojarzeniową.

Jarek podawał najcelniejsze terminy charakteryzujące konstytucję: prawa, sejm, ograniczenia, prezydent, rząd. Padało to z jego ust ‘ot tak sobie’, a on swoim zwyczajem bujał się na krześle zwrócony w stronę kumpli.

Dokończyłam wątek i zrobiłam ‘stop klatkę’.

- *Pamiętasz Jarku naszą rozmowę na korytarzu, kiedy niepokoilo mnie to co robisz?*

- TAK.

- *Czy często zdarza się, że nauczyciele zwracają uwagę na twoje zachowanie?*

- TAK.

- *Często zwracamy uwagę tylko swoim zachowaniem: bójki, przepychanki, kłótnie. Co nauczyciele mogą myśleć na temat takiego ucznia? Niedobry? Kłopotliwy? Może nawet zły uczeń? Jeżeli tak myśli nauczyciel - to może się zdarzyć, że nie zauważy lub nie usłyszy jaki ten uczeń jest mądry, jakie mądre rzeczy wie i mówi. Czy zgodzisz się ze mną?*

Jarek przytaknął kiwnięciem głowy.

- Opowiem ci historię chłopca, którego znam.
Gdy był mały - nieraz o nim myślałam: jest okropny, nie mogę z nim wytrzymać, to szatan wcielony!
Ale ktoś inny – trener klubu, zauważył i wykorzystał ten nadmiar energii.
Raz zaproponował: „Chodź! – Poćwicz z nami, a na pewno będziesz miał okazję pokazać co potrafisz!”.
Chłopiec zapisał się do klubu sportowego. A im więcej trenował - tym lepiej się uczył.
A, że okazał się wyśmienitym sprinterem - zaczął wyjeżdżać na obozy, zawody i zgrupowania.
Dzisiaj ten mądry chłopiec jest w kadrze narodowej - nadal trenuje.
Może będzie mistrzem...
Prawdopodobnie wystartuje na najbliższej olimpiadzie, a co najważniejsze - jest dobrym studentem.
Skoro więc i ty masz tyle energii i taką wiedzę - to może już teraz wiesz co z tym zrobisz?...

W klasie zapadła taka cisza, że mogłam usłyszeć jak rdza żre kaloryfery.
 Po raz pierwszy zniknął z twarzy Jarka ten charakterystyczny uśmiech błazna.
 Długo patrzył na mnie nieruchomym wzrokiem.
 Ciszę przerwało czyjeś pytanie:
 - Czy ten chłopiec, o którym Pani opowiadała – to Pani syn?
 - Nie. Bratanek. – Odpowiedziałam i wróciłam do tematu - konstytucji majowej.



(z ostatniej chwili)

Miałam z nimi 2 lekcje.
 Stracił uśmieszek...
 Siedzi prosto, nie rozmawia, a słucha - wpatrzony we mnie, ...

...cuda panie, cuda...

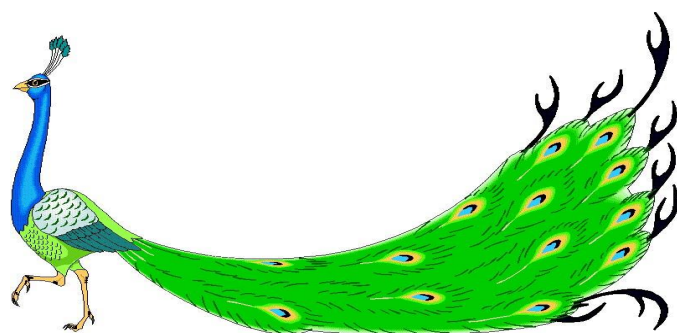
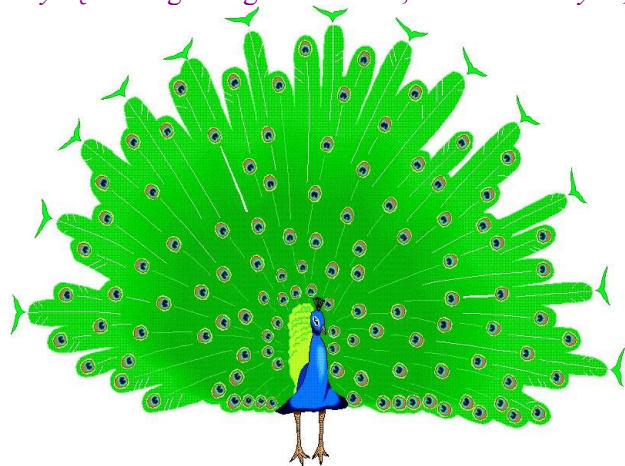
To nie żadne cuda Basieńko, to wynik dobrej roboty, czyli właściwie poprowadzonej sugestii. Gratuluję! Sam wielki Milton Erickson nie upchnąłby więcej praw w tak krótkiej scenie.

1. Dostrzeżenie zasobów – podkreślenie pozytywnych cech Jarka.
2. Natychmiastowa reakcja - przerwanie lekcji – *kuj żelazo póki gorące*.
3. Wyeksponowanie osoby. Zwracasz się do Jarka, ale przy całej klasie.
4. Trzykrotne uzyskanie potwierdzenia (słowem lub gestem).
5. Użycie formy przypowieści.
6. Identyfikacja. Chłopiec z przypowieści jest na początku w wieku Jarka
7. Zmiana odniesienia – przewartościowanie (*ruchliwość* staje się pozytywną cechą).
8. Użycie cytatu.
9. Przedstawienie wzorca. Bohater staje się wzorcem godnym naśladowania.
10. Presupozyycja. „- to może już teraz wiesz co z tym zrobisz?... ”
11. Osobiste doświadczenie. Opowieść jest o osobie znanej ci i bliskiej.
12. Wieloznaczność. Uogólnienie możliwości wyboru.
13. Wystarczy, bo będziesz dumna jak stado pawi.

Jarkowi najwyraźniej brak jest *mistrza* w najbliższym otoczeniu.

Jest jednocześnie na tyle inteligentny, że poklask przeciętnego Szymona przestaje mu wystarczać.

A tak na marginesie nasuwa mi się skojarzenie, że nie bez powodu słowo *mistrz* znaczy nie tylko *zwycięzca*. Jego drugie znaczenie, to także *autorytet*, *idol*, *wzorzec* – osoba godna naśladowania.



2.6.99